Nr. 45. Kraków, Niedziela dnia 25 Lutego 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 24 lutego.

Herostratesowe dzieła frakcyi.

W ostatnim półroczu młodzież akademicka i szkolna całej Polski ożywiła się myślą złożenia hołdu jednemu z bardzo zasłużonych pisarzy naszych, a niewątpliwemu patryocie — bo krwią patryotyzm swój pieczętował — z okoliczności jego pisarskiego jubileuszu. Mówimy tu o panu Zygmuncie Miłkowskim *alias* T. T. Jeżu. Pisarz to — któż go nie zna, jako pisarza?

Zawsze szlachetnych, choć czasem niejasnych tendencyj, zawsze ożywiony dążeniami do idealnego dobra, przejęty uwielbieniem dla cywilizacyi i oświaty, wolnomyślny bez najmniejszej kwestyi. Lecz wszystkie jego dążenia, choćby się tam gdzieś w obłokach błąkały, nie były niebezpiecznemi dla naszego społeczeństwa, bo próbą rzetelności dążeń zrobił on dla siebie przyszły byt ojczyzny.

Ponieważ Jeż występował zawsze jako zwolennik oświaty i postępu, więc pewna szkoła warszawska tak zwanych pozytywistów, która świadectw swojego patryotyzmu nie złożyła a dała dowody łatwego błąkania się na bezdroża zupełnie niezgodne z naturą naszego społeczeństwa, zapragnęła skonfiskować hołdy na cześć Jeża składane na swój własny rachunek — zupełnie tak samo jak tutejszy organ reakcyjny konfiskował uchwały Koła polskiego a następnie wieńce na grobie zgasłego niedawno patryoty składane na swój rachunek frakcyjny.

Z oburzeniem prasa polska zaprotestowała przeciw tej konfiskacie Jeża na rzecz szkoły, *z którą on ani pochodzeniem, ani współdziałaniem, ani wyznawanemi przezeń celami dążeń nie miał nic wspólnego.* Młodzież polska pobierająca wyższe nauki, protest ten poparła, a przez masowe, powiedzieć można rzetelnie, przystąpienie do hołdów i owacyj dla Jeża uratowała, że tak powiemy, jego *cześć narodową* i sprawie nadała szersze narodowe znaczenie. Z owacyj tych uwił się wieniec dla Miłkowskiego nadzwyczaj świetny, nie przeczymy; wieniec godny najgodniejszy. Z tej wszakże radości serc młodych jakiż umysł bezstronny potrafiłby wysnuć coskolwiekbądź zdrożnego lub dla sprawy publicznej szkodliwego, owwszem przeciwnie byłby to akord serc młodzieńczych odzywających się głośno do ideałów ojczyzny dla dążeń do postępu dla oświaty. W tem akordzie zginęłyby i nieswojskie teorye szczepione wrogą ręką na zgubę naszego społeczeństwa i nie jeden ale wszystkie dobrej wiary umysły młodociane, jakie byłyby zbłąkane. znalazłyby wejście na drogi *nasze*, na których dla *naszych* żądań trzeba szukać rozwiązania.

Jeż odpowiedział na to listem ogólnym do młodzieży, w którym jej dziękuje za hołdy i cieszy się z nich, jako z uznania swojego żywota, jako z zapowiedzi, że ten żywot marnie nie zginie, i że ziarna przez niego bezustannie siane wśród publiczności rodzimej wydadzą owoce. List swój zaś kończy temi słowy: „Dziękuję wam Polski odradzającej się przedstawiciele, z głębi serca dziękuję! Dajcie mi tę pewność, że praca, która zadaniem życia mego była, nie ustanie aż rezultat onej wystąpi pod postacią Polski wolnej i niepodległej.“

W przydługim liście naturalnie nie obeszło się i bez owych wskazanych przez nas na początku jakichś niejasnych poglądów na stosunki świata, człowieka oderwanego od kraju, żyjącego za stolikiem pracy pisarskiej i z poza tego stolika na świat patrzącego, na świat, z którym miał zetknięcie istotne chyba na polu bitew i krwawych kolizyj. Do takich poglądów zaliczamy ustęp, gdzie prawi, „że nigdy(!) z równą siłą i w sposób równie naglący, nie manifestowała się sprzeczność interesów, pomiędzy rządzącymi a rządzonymi,“ dalej ustęp, w którym prawi o przełomie a nadchodzeniu psychicznego momentu, wobec którego staną winniśmy świadomi praw i obowiązków naszych, uzdolnieni do działalności samoistnej i gotowi, chociażby ręką orężną, upomnieć się o przynależne ojczyźnie naszej wśród narodów wolne miejsce. Teorya jest niezawodnie mętną i doktrynerską, ale rada bardzo zdrowa a w każdym razie niezdrożna.

Nie znajdujemy nic również zdrożnego, gdy powiada, że każden promień światła wprowadzony w głąb społeczeństwa wart bitwy wygranej, gdzie mówi, że kwestya socyalna podkopuje nasze siły „a chociaż się nie narzuca w sposób naglący, od przezorności jednak rozumowej sprawiedliwego a praktycznego rozstrzygnięcia się domaga“. Któż zaprzeczy, że kwestya socyalna jest kwestyą żywotną naszych społeczeństw, że zacząwszy od ks. Bismarcka a skończywszy na każdym rozumnym patryocie, każdy ją przyjmuje nie w rachunek obojętny, ale jako zadanie wchodzące w kompot konserwatywnej polityki narodowej. „Oświata i oświata“ — woła p. Miłkowski w swoim liście — wołanie to uważamy za jednostronne, ale zdrożnem nie jest; wystosowane do młodzieży naszego praktycznego wieku może jest nawet stosownem a w każdym razie przyjmuje ostrza niebezpieczne, jakieby ktoś chciał może dopatrywać w cytowanych przez nas ustępach jego listu.

Sprawa mogła doskonale spocząć pomiędzy Jeżem a młodzieżą i stanowić piękny pomnik podziękowania dla młodzieży weterana pracy, nauki i patryotyzmu.

Nie tak przecież stanęło w radach naszej frakcyi reakcyjnej, która gubi konserwatywne interesa polskiego społeczeństwa; jej potrzeba walki, bo inaczej zniknęłaby racya jej bytu, dla niej, gdyby nie było dojrzałych pozytywistów warszawskich, toby ich wyszukała i stworzyła, bo gdzieżby szukała przed naszem społeczeństwem świadectw dla swojego patryotyzmu. Jej chorągiew zblakła jak szmata wypłowiała ostatnich czasów, więc ją potrzeba zabarwić na nowo sztucznie wywołaną walką; jej falanga rozpierzcha się i chwieje, więc potrzeba napowrót skupić tych, którymby się zdawało, że ich interes grubo jest zagrożony. To, że przez to ona na prawdę podnosi napowrót zgubione już i zapomniane usiłowania szkoły pozytywistów zapoznających interes ojczyzny, to jej właśnie na rękę, bo przez to będzie miała walkę łatwą, jakiej potrzebuje; a co się stanie przez to z interesem ojczyzny, że część młodzieży znowu wypchniętą być może na fałszywe tory. to ją zupełnie mało obchodzi, byle górą szedł interes frakcyi. Więc z herostratesową odwagą szrubując czcionki w reprodukcyi listu Miłkowskiego i obdarzając oddzielne wyrazy jego okólnika długiemi komentarzami, śmiało przyłożyła rękę do budynku harmonii ustalającej się pomiędzy młodzieżą polską i do spalenia ołtarza ojczyzny, jaki w jej sercach zaczął się na nowo podnosić pod hasłem oświaty tak właściwym dla polskiej młodzieży. Mamy wszakże nadzieję, że podobny czyn herostratesowy organu tej frakcyi spotka się tylko z powszechnem oburzeniem narodowego społeczeństwa, zarówno w konserwatywnych jak i wolnomyślnych jego odłamach, którym przyświeca jeden ideał narodowy i dodatnia dążność społeczna.

Piszą nam z Wiednia:

Smutnych doczekaliśmy się czasów. Delegacya nasza w Wiedniu traci głowę; zeszedłszy z bitego prostego gościńca autonomii narodowej błąka się po manowcach, zapada w moczary, goni za błędnemi ognikami, na cierniach rozdziera szaty. Za przykład tego może posłużyć sprawa na pozór mniej ważna, postępowanie z projektem ustawy o komasacyi gruntów. Ponieważ projekt wyszedł od rządu, przeto posłowie nasi nie śmieli (jak to ostatniemi dniami co do ustawy o rybołostwie uczynili) zaznaczyć już przy pierwszem czytaniu autonomicznego swego stanowiska, nie śmieli dalej w komisyi, w której przez pp. Smarzewskiego, Jaworskiego, Chamca i innych byli reprezentowani, podnieść zarzutu, że sprawa nie do kompetencyi Rady państwa lecz do kompetencyi sejmów należy. W drugiem czytaniu poszła delegacya nasza jeszcze dalej i przez usta Dra Madejskiego przyznała wyraźnie Radzie państwa prawa, których nawet centralistyczna konstytucya z r. 1867 jej nie przyznaje. Gdy wskutek tego w całem dziennikarstwie krajowem (nie wyjmując „Czasu“) jednomyślny okrzyk potępienia się podniósł, delegacya nasza przekonała się, że na mylną weszła drogę, lecz — zamiast wstrzymać się od głosowania — postanowiła ratować rzecz i siebie szeregiem

---

Odcinek „*Gaz. Krak.*“ z d. 24 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

20

(Dalszy ciąg.)

„Ta wzniosła odezwa Najwyższego Arcy„kapłana usłuchaną została i obchód 13 Wrze„śnia odbył się z niezmierną okazałością.

„Przybyły Ojciec Święty, otoczony przez „całe świątobliwe collegium więcej niż ze „stoma tysiącami katolików za sobą, obwoła„ny został z zapałem *obrońcą Polski*. W tej „okoliczności Francję przedstawiało jej woj„sko pod bronią a Polskę processja złożona „z jej synów, wyśpiewujących w swym wytę„pianym języku Litanje świętych, błagając „o pomoc Boską dla swej Ojczyzny, o ma„cierzeńskie zlitowanie się Marji, którą w mi„łości ogłaszają Królową Polski i Wielką Księ„żną Litewską. Co za widowisko! Co za wy„mowny odzew przeciw ciemiężcom! Co za „pociecha, co za chwała dla mordowanych „ofiar. *)

„W tych krwawych szrankach, gdzie naród „polski walczy *w wysileniu najwznioślejszej „rozpaczy*, z jednej strony stoją *przeciwko „niemu interesa samolubne, zwierzęca przemoc, „schizma i odszczepieństwo*, a z drugiej strony *„i za nim najświętsze prawa sprawiedliwości „wiary*. Z tej to strony powinniśmy stanąć „wraz z Piusem IX.

„Przebieżcie kroniki polskie; a na każdej „stronnicy wyczytacie niespożyte tytuły do *„wdzięczności* Kościoła dla tego narodu. Oto „mój syn, — powiedział kiedyś Sobieski — „wychowuję go na usługi chrześćjaństwa.

„Broniąc cywilizacji, Polska rozlała krwi „potoki. Z tego samego już względu zasłu„żyła się tak, że Papież Paweł V odpowie„dział jej posłom, składającym trofea zdobyte „na barbarzyńcach i proszącym w zamian „o dar jakich relikwji: „Jakto! prosicie mnie „o relikwje? Zbierzcie trochę ziemi waszej; „nie ma jednej odrobiny jej, którąby nie by„ła relikwją jakiego polskiego męczennika.““

Takie więc są tradycje Polski! takie dzieje, takie wspomnienia jej. Temi świadectwami zajęła pierwsze miejsce, nietylko pośród narodów chrześćjańskich, lecz w ludzkości całej. A to miejsce zajęła zarówno męczeństwem, jak walką nieustanną, ciągłą dążnością do wyswobodzenia się na różnych drogach.

Jakże nędznemi, jak nikczemnemi są wszelkie okrzyki potępiające żywotność i działalność Polaków, gdy zdobyliśmy sobie sławę, imię tak świetnie w dziejach świata jaśniejące! Odstąpienie od tych tradycji, od tego posłannictwa byłoby szaleństwem: byłoby niemożebnem wreszcie; albowiem gdyby jedno pokolenie zapomniało o tych zdobyczach w sferze tymczasowego dotąd, duchownego tylko, bytu Polski, to jeszcze syny albo wnuki nasze upomnieliby się o swoją spuściznę, okupioną trudami i krwią męczeńską praojców.

Bezrozumny tylko woła: „Zstąp z krzyża“.

„Opowiadają — kończy ten List Pasterski — „że gdy święty Stanisław biskup Krakowski „zabitym był u ołtarza, a ciało jego porąbano „w sztuki, rozrzucone członki po trzech dniach „złączyły się cudownie. Owoż Polska w tem „cudownem podaniu widziała zawsze *symbol* „swojego przeznaczenia. Przyjdzie dzień, w „którym będzie odbudowaną w ciało całko„wite, bez blizn, pełne młodości i siły. Nie! „Polska nie zginie, kiedy umieracie za nią.

„Módlmy się więc, błagając Boga o tryumf *„sprawy bronionej przez męczeństwo i błogo„sławionej przez Piusa IX“* *).

„Wobec Boga i dziejów, krew ta, gdy strumieniami płynie znowu, łączy to, co Polska najpiękniej przedstawia: *wolność, wiarę i miłość ojczyzny*.“

Tak wołał w 1863 roku hrabia Montalembert, słynny obrońca wolności w duchu prawdziwie chrześcjańskim.

„Polska powstała! — mówił dalej ten wielki mistrz słowa, członek Izby parów, należący do najwyższych sfer arystokratycznych — *Legjony rozpaczy*, jak siebie nazywają, zjawiły się i nie znikną... Powstańce liczą się na tysiące. Nie masz człowieka, nie masz kobiety na całym obszarze dawnej Polski, którychby serce do nich nie pałało.

„Bohaterowie *rozpaczy* nie tylko dzielnie się biją, ale występują wszędzie jako ludzie prawego serca i dobrego wychowania... Jakżebyśmy się ważyli sądzić przyczyny, które *wywołały* i *usprawiedliwiły* powstanie? Któż to był jak zawsze napastnikiem?... Niech nas Bóg zachowa, abyśmy mieli wyrzec chociaż słówko jedno, któreby mogło na siebie ściągnąć jednę kroplę krwi niepotrzebnie przelanej. Ale niech nas także Bóg broni od tego, abyśmy tym odbierali odwagę, którzy krew swą leją za ojczyznę, w ofierze sprawiedliwości.“

Tak myśli, czuje, mówi każdy uczciwy człowiek.

„Wybuch ten — wyrzekł Montalembert — nie był rokoszem swawolnym, ale wypłynął z serca jako powstanie prawe i wywołane przez najochydniejszy zamach, przez pobór rozpisany z dziką chytrością, właściwą porywaniu murzynów na wybrzeżach Gwinei, pobór otoczony wszelkiemi podstępami nocnej zasadzki, którego skutkiem miało być z dziesiątkowanie narodu, uprowadzenie na całe życie, jako galerników, *dwudziestu pięciu ty-*

*) Pomimo taką opiekę Papieża samego nad Polską, Arcybiskup Ledóchowski nie chciał przybyć do Krakowa na przeniesienie zwłok Kazimierza Wielkiego do nowego grobowca. A w parę lat potem pojechał do Versailles, z czołobitnością do cesarza Wilhelma! Ukarany został za tę politykę; ale też przez niego i kościół polski w Poznańskiem został ukaranym.

*) Jeżeli zatem powstanie 1863 roku było „głupstwem“ według mniemania ludzi „rozsądnych“ (a Mickiewicz już powiedział, jacy byli *rozsądni* a jacy *szaleni*) — jeżeli jak śmią utrzymywać inni, było nawet „zbrodnią,“ to jakże? więc Papież zachęcał do głupstwa?!... błogosławił zbrodnię?!... Otóż do czego prowadzi zaciekłość stronnictwa, które samo nie wie czego chce, które się miota z szaleństwem nieuleczalnego monomana! Ażeby tę walkę, godną pióra Homera, nazwać zbrodnią, trzeba być pozbawionym serca i rozumu. Najprzód przeciw tej walce wystąpili moskiewscy dziennikarze, a za nimi kilku księży apostatów, faryzeusze i tak zwani pozytywiści polityczni.

poprawek. I cóż się dzieje? Sprzymierzeńcy nasi, dla których tyle razy łamaliśmy karku, odstępują nas; frakcye zwane, niewiedzieć zkąd, autonomistycznemi, głosują przeciw autonomii — poprawki nasze upadają. Ale nie dość na tem. Odpierając jedną z poprawek, poseł Kopp oświadczył, że jeśli panowie z Galicyi uważają ustawę za szkodliwą dla swojej prowincyi, on chętnie zgodzi się na paragraf, którymby Galicyę z pod mocy obowiązującej tej ustawy wyjęto. Na to *(incredibile dictu)* delegacya nasza idzie na lep i po odrzuceniu wszystkich swoich poprawek stawia wniosek, nawet niczem niemotywowany, aby ustawa do Galicyi się nie odnosiła. I stało się, co się stać musiało: chytry Kopp wystąpił z piorunującą mową, wzywając posłów z Galicyi, aby jeśli chcą dla siebie coś *extra*, oddalili się przynajmniej wtedy, gdy sprawy innych krajów się rozstrzygają a nie panowali nad temi krajami, sobie zaś samym samorząd zastrzegali. Na słowa te, burzą oklasków okryte, nikt z polaków nawet nie kusił się odpowiedzieć, i wniosek polski, przez sprzymierzeńców niepoparty, upadł wśród trudnych do opisania uczuć: wstydu i upokorzenia na ławach polskich, radości i urągania u wiernokonstytucyjnych, nietajonej *Schadenfreude* u naszych tak zwanych „sojuszników.“

Zajścia te, to dopiero przygrywka zajść, których oczekiwać można z powodu ustawy szkolnej już na porządek dzienny wprowadzonej. Projekt tej ustawy — to istna puszka Pandory. Obawiać się też należy, by delegacya nasza z tego powodu reszty swej powagi niepowrotnie nie uroniła i na kraj niepowetowanych klęsk i niebezpieczeństw nie ściągnęła.

Dział ekonomiczny.

Piąte posiedzenie Towarzystwa kredytowego galicyjskiego.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Lwów 23 lutego.

Wczorajsze posiedzenie końcowe tegorocznego zjazdu delegatów stało się interesującem z powodu, iż sprawa wyboru wiceprezesa na miejsce wybranego prezesem p. Russockiego wzięła niespodziany obrót przez stanowcze odmówienie kandydatury ofiarowywanej p. Gorajskiemu. Tutaj okazało się wyraźnie, że zarzuty zasadnicze czynione dotychczasowemu prowadzeniu interesów towarzystwa, mają większość opinii delegatów po sobie, a wybór prezesa nosi charakter czysto osobisty z nadziejami poprawy pod jego nawet sterem. Aby bowiem odjąć znaczenie, że tak powiemy, domowe wyborowi wiceprezesa przez proste posunięcie naprzód funkcyonaryuszy Dyrekcyi, co się stawało nieuniknionem po odmówieniu przez p. Gorajskiego i przez p. Abrahamowicza ofiarowywanych im kandydatur, postanowiono na poufnem zgromadzeniu wybór wiceprezesa odłożyć do roku, dla lepszego zastanowienia się nad odpowiednią kandydaturą wobec odnowionego działania dzisiejszego zarządu. Opinia ta zwyciężyła na publicznem posiedzeniu ogromną większością głosów 36 przeciw 17. Było to skonstatowanie moralnego zwycięstwa opozycyi.

Sprawę, która się rozwiązała ku ostatecznemu zadowolnieniu wszystkich, zaostrzył nieco p. komisarz rządowy, który niewiadomo dla czego, jak gdyby podobna uchwała zakłócała jakiś normalny obrót spraw towarzystwa, domagał się stanowczo, aby do wyboru tego przystąpiono. P. Męciński bardzo przedmiotowo obstając za odroczeniem przedstawił, że do wyboru tego nikt a przynajmniej znaczna część członków nie była przygotowaną, gdyż miejsce wiceprezesa było obsadzonem; że przez niedokonanie wyboru nie zmniejszy się bynajmniej skład osobisty zarządu dziś już przez zastępcę uzupełniony, że nareszcie wybór ten nie stał na porządku dziennym, jak tego wymagają statuta; a domaganie się komisarza rządowego odbił retorycznym zwrotem, że chociaż domaga się tego w imieniu Rządu, to przecież rząd za niespełnienie jego życzenia towarzystwa sekwestrować nie będzie. Nad spodziewanie wszystkich p. radca Podlewski z nadzwyczajnem rozdrażnieniem przyjął przemówienie p. Męcińskiego, zastrzegł się ostro przeciw „drastycznemu,“ jak nazwał, traktowaniu jego żądań a od prezesa zgromadzenia domagał się, aby *jego* wniosek oddał pod głosowanie. Na raz jeden spadły na p. komisarza za to aż dwa pouczenia; p. Męciński przypomniał mu, że jego argumenta, nie wie czy są drastyczne ale są praktyczne, a prezes p. Dębowski oświadczył bez ogródek, że p. komisarz nie ma prawa stawiania wniosków zgromadzeniu. Niewinna sprawa odroczenia wyborów zamieniła się niespodzianie w klęskę komisarza rządowego, zostawiwszy przykre wrażenie fałszywego tonu wśród ustalającej się harmonii po skończonych walkach.

Nie wpłynęło to na szczęście na wybór komisyi rewizyjnej, którą można uważać za wynik pogodzonych poglądów na sprawę w łonie delegatów. Do komisyi tej zostali bowiem wybrani pp. Dembowski, Męciński, Vivien, Gniewosz Stanisław, Badeni Stanisław, Abrahamowicz i Żurowski, a wśród nich ci, którzy się odznaczyli opozycyjnemi oppozycyami, największą prawie otrzymali liczbę głosów.

Sprawozdań tych nie można bezstronnie zakończyć, nie oddawszy sprawiedliwości umiejętnemu przewodniczeniu p. Dembowskiego, który taktem i przytomnością swoją potrafił utrzymać rozprawę na właściwej wysokości i niedozwolić jej się rozpierzchać a dwukrotnie wyprowadził wnioskami swojemi, zszedłszy z prezydyalnego krzesła, zgromadzenie z niepotrzebnej zawiłości dyskusyi.

Przykre wrażenie zrobiło tutaj wystąpienie jednego zamiejscowego dziennika, który rozprawy w tej najpierwszej instytucyi ekonomicznej kraju traktuje jako rzecz bagatelną, bezcelową; a żywotne interesa klasy wielkich właścicieli, która bądź co bądź przedstawia dotąd najbardziej zwarty obóz, z którego się rekrutują słudzy sprawy publicznej i które są zarazem jednym z głównych czynników ekonomicznej siły kraju, jako podrzędne, jako interesa *zadłużonych szlachciców* szukających ratunku w pożyczaniach a skazanych na przepadłe. Przywykliśmy bardzo do tego, że pewien rodzaj naszej opozycyi zwanej tromtadratyczną schodzi się prawie zawsze przy praktycznych kwestyach z życzeniami wpływów przepotężnych, nie harmonizujących jak wiadomo z organicznym rozwojem kraju jako samodzielnej całości, wygadawszy się tylko bardzo opozycyjnie po swojemu. Podobne wszakże traktowanie spraw ekonomicznych kraju reprezentowanych przez wielką własność i podobne traktowanie całej tej klasy społecznej — zostało tu u nas już zapomniane.

W.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej izby handlowo-przemysłowej z dnia 19 lutego 1883.

Przewodniczący prezes izby p. Baranowski.
Obecnych członków 12.

Przedmiotem obrad był wyłącznie projekt nowej ordynacyi wyborczej nadesłany wskutek reskryptu ministeryum handlu z dnia 9-go stycznia b. r. L. 38,893 okólnikiem namiestnictwa z dn. 26 stycznia br. l. 4623.

Z powodu, że większa część §§. wzmiankowanego projektu zawiera postanowienia odpowiadające wyraźnym przepisom ustawy o urządzeniu izb handlowo-przemysłowych, przedmiotem dyskusyi były tylko postanowienia zastrzeżone swobodnemu uznaniu izby.

Takowe zawarte są przeważnie w §. 1 traktującym o liczbie członków, podziale na sekcye i kategorye, tudzież kwocie podatkowej uzasadniającej prawo głosowania w poszczególnych kategoryach.

W tej mierze uchwalono stosownie do wniosków komisyi, że izba handlowo-przemysłowa składać się ma z 30 rzeczywistych członków zamiast dotychczasowych 24 i dzielić się na 2 sekcye t. j. handlową i przemysłową, której to ostatniej przekazane być mają także sprawy górnicze.

Sekcye liczyć mają każda po 15 członków, podczas gdy dotychczas sekcya handlowa składała się z 14, a sekcya przemysłowa z 10 członków.

Z powodu rozległości okręgu izby uchwalono zatrzymać dotychczasowy podział na dwa okręgi wyborcze t. j. krakowski i tarnowski, przyznając pierwszemu prawo wyboru 18 a drugiemu 12 członków.

Z ogólnej liczby członków 18 musi mieć stałe zamieszkanie w Krakowie lub trzymilowym okręgu, a z tych 18 przypada 14 na oddział krakowski a 4 na oddział tarnowski, tak że 4 członków z krakowskiego, a 8 z tarnowskiego okręgu może mieć miejsce zamieszkania poza Krakowem.

W każdej sekcyi uchwalono utworzyć 2 kategorye, z których pierwsza reprezentować ma handel i przemysł na większą stopę prowadzony, a druga obejmować drobniejszych handlujących a względnie przemysłowców.

Do pierwszej kategoryi należeć mają tak w sekcyi handlowej jak i przemysłowej w okręgu krakowskim opłacający co najmniej 30 złr. rocznego podatku zarobkowego bez dodatków, a w tarnowskim 15 złr.

Prawo wyboru w drugiej kategoryi przysłużać będzie w mieście Krakowie handlującym i przemysłowcom opłacającym rocznie co najmniej 8 złr. 40 centów, a na prowincyi z handlu co najmniej 5 złr. 25 centów, a z przemysłu co najmniej 2 złr. 62 i pół centa podatku zarobkowego bez dodatków.

Wyborcy pierwszej kategoryi będą mieli w krakowskim okręgu prawo wyboru po 5 członków, a wyborcy drugiej kategoryi po czterech członków.

W okręgu tarnowskim obie kategorye wybierają po trzech członków.

Większy przemysł liczyć ma zatem 8 a drobniejszy 7 reprezentantów a tyleż większy a względnie mniejszy handel.

Wybór odbywa się na lat sześć, lecz po upływie pierwszego trzechlecia połowa członków zostaje wylosowaną i przez nowo wybranych z tej samej sekcyi i kategoryi zastąpioną.

Resztę postanowień projektu rządowego przyjęto *en bloc*, odrzucając poprawkę p. Zieleniewskiego, aby w poszczególnych sekcyach obieralnym był tylko kandydat mający sam czynne prawo wyboru w dotyczącej sekcyi.

Dział literacki i artystyczny.

Lirycy greccy.

(przełożył Jan Czubek).

Poznanie literatury greckiej jest dla naszej szerszej publiczności niezmiernie utrudnione z powodu mało rozpowszechnionej znajomości języków starożytnych, zwłaszcza greckiego, o którym po wyjściu z gimnazyum najczęściej się zapomina. Jedynem więc źródłem pozostają tłómaczenia, których w ogóle nie posiadamy wiele, a już dobrych, prawdziwie poetycznych, dokonanych z wniknięciem w ducha oryginału, bardzo mało. Jedynie wielki Homer i Sofokles, ten najpierwszy tragik starożytności, znaleźli u nas liczniejszych i więcej utalentowanych tłómaczów, za to poezya liryczna, w niezbyt wprawdzie wielkich ułamków do naszych czasów przechowana, była dotąd dla ogółu nie mal *terra ignota.* To też wielką przysługę oddał naszej literaturze p. Czubek, przyswajając jej piękny wybór liryków greckich, piórem zaprawionem na przekładach z Sofoklesa uznanych powszechnie za znakomite. Zbiorek, o którym wspominamy, obejmuje poetów z doby t. zw. klasycznej t. j. z epoki złotej literatury greckiej, a wszyscy tego czasu lirycy znaleźli w nim miejsce. Obok przekładów znajdujemy krótkie życiorysy połączone z poglądem na dzieła opisywanego poety, które są niejako komentarzem poniżej tłómaczonych poezyi. Treść tego zbiorku nie podaje nam nic nowego; te same jak świat stare uczucia, na trochę odmienną nutę wyspiewane, te same marzenia młodych serc i rozczarowania poźniejszego wieku, lekka i wygodna moralność, albo surowa i zimna powaga, które dobrze znamy w dziełach nowoczesnych poetów, napotykamy i w starożytnych. Ale czyż stare odwieczne melodye nudzą nas albo męczą, kiedy płyną z pod ręki mistrzów? Czyż nie zachwycamy się nowo odkrytemi dziełami dłuta, których temata wiekami się powtarzają? A mówiąc o poezyi greckiej, stoimy właśnie u źródła, gdzie bodaj czy nie wszyscy poźniejsi śpiewacy, jeżeli nie natchnienia, to przynajmniej nigdy nie starzejącego się życia szukali.

Wracając do przekładu, zupełnie zgadzamy się ze zdaniem tłómacza, że w języku polskim liryka bez rymu nigdy nie zrobi wielkiego wrażenia i będzie zawsze ciężko i niezgrabnie wyglądać. A rym pod piórem, które nim biegle włada, jest bronią podbijającą czytelników. P Czubek używa rymu wszędzie i nigdzie nie znaleźliśmy go chropowatym, albo zbyt pospolitym, a to samo można powiedzieć o całym przekładzie.

Pan Czubek dobierał swego tłómaczenia z prawdziwą miłością i uszanowaniem przedmiotu; trzymając się ściśle oryginału nie poświęca dla zbytecznej wierności, formy, ale oddaje myśli poety, odtwarzając je w swoim języku. Rozumiejąc ducha poety, zastosuwuje się do niego, jest lekki z Anakreontem, melancholijny z Safoną, poważny z Teognisem. Dla przykładu zacytujemy ustęp z wspaniałego hymnu do Afrodyty, przypisanego Safonie.

Nieśmiertelna, zdrad pełna, na tęczowym
tronie,
Do ciebie Afrodyto korne wznoszę dłonie,
Niech odstąpi odemnie zmartwienie i troska,
Błagam cię boska.
Zstąp, zstąp Zeusa córo, jak już tylekrotnie
Rodzica opuszczałaś pałace ochotnie
I spływałaś łaskawie, me słysząc wołanie
W złotym rydwanie.
. . . .
Więc i dziś się nad moją ulituj tęsknotą
I oddal czarne troski, co serce mi gniotą,
Pomóż moim marzeniom, wlej otuchę w łono,
Bądź mi obroną!

Podobnie wzorowych tłómaczeń dałoby się przytoczyć wiele, i żałujemy, że nie możemy tego zrobić z powodu braku miejsca.

P. Czubek obdarzył nas już pięknym przekładem „Antygony“ i „króla Edypa“, teraz daje znakomite pod każdym względem tłómaczenie liryków greckich, których poznanie każdemu miłującemu prawdziwe piękno gorąco polecamy. Niech nam wolno będzie wyrazić nadzieje, że to samo pióro zapozna nas jeszcze z innymi wieszczami starożytności, równie wiernie i ozdobnie jak dotychczas.

Otrzymaliśmy „Listy z Kroacyi“. Jest to w formie korespondencyi opis poświęcenia katedry w Drakowarze zbudowanej staraniem a po części kosztem niestrudzonego patryoty, chorwackiego biskupa Strossmajera.

Wyszedł tom I seryi II wydania taniego wyborowych powieści Kraszewskiego, i zawiera powieść z XVIII wieku p. t. *Boża opieka.*

P. Dr. M. *Duschak*, rabin krakowski, wydał książeczkę p. t. *Mittel gegen die falschen Blutbeschuldigungen.*

KRONIKA.

Kraków d. 24 lutego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Najboleśniej dotknięta ciężką i niepowetowaną stratą najukochańszego ś. p. męża mojego Józefa Szujskiego, uważam to sobie za pierwszy obowiązek, wynurzyć serdeczne podziękowanie wszystkim rodakom w ziemiach polskich i za granicą, których gorący i szczery współudział do częściowego ukojenia strasznego bólu mego i dzieci moich się przyczynił.

Najprzewielebniejszy X. biskup krakowski z tuejszą kapitułą, najprzewielebniejszy X. biskup Janiszewski i nader liczny orszak duchowieństwa, dostojny marszałek krajowy z członkami wydziału krajowego, deputacye Koła polskiego z Wiednia i Berlina, reprezentacya miasta Krakowa, Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i lwowski, reprezentanci tutejszych władz cywilnych i wojskowych, deputacye tylu rad powiatowych, miast, korporacyj, instytucyj i stowarzyszeń; reprezentanci redakcyj tylu pism polskich, zacna młodzież nasza akademicka i tutejsza młodzież szkolna z jej przewodnikami, straż ogniowa z muzyką miejską i cechy, a przytem tysiące obywateli pospieszyło, aby uroczystym pochodem na miejsce wiecznego spoczynku uczcić pamięć zgasłego wcześnie dla nas wszystkich i w ten sposób wyrazić mu uznanie za niezmordowaną pracę, którą oddał na usługi publiczne. — Wszystkim uczestnikom tego obchodu, oraz wszystkim osobom, które przesłały mi wyrazy swego współczucia, pragnęłabym osobiście wyrazić moje podziękowanie, ale gdy to jest rzeczą wprost niemożliwą, proszę uprzejmie, aby przynajmniej na tej drodze przyjąć raczyli najszczerszy, z głębi serca się cisnący wyraz niewygasłej mej wdzięczności.

Kraków 1883.

Joanna z Jełowickich
Józefowa Szujska.

† Stanisław hr. Małachowski. Wczoraj po krótkiej słabości zmarł w 86 roku życia Stanisław hr. Małachowski, b. major wojsk polskich, weteran z 1831 roku.

Odczyt. Z uderzeniem godziny 4 po południu w niedzielę 25 t. m. zacznie się odczyt prf. dra Bobrzyńskiego „O Stańczyku“ w sali radnej. Dochód przeznaczony w połowie na tow. wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jag., w połowie na teatr poznański.

(M. S.). **Koncert pp. Górskiego i Paderewskiego.** Bardzo niemile zostaliśmy uderzeni, gdy wszedłszy wczoraj na salę koncertową, którą spodziewaliśmy się zastać zapełnioną, spostrzegliśmy pustki; a byłto koncert pp. Wł. Górskiego skrzypka i J. Paderewskiego pianisty, obu profesorów warszawskiego konserwatoryum, znanych jako wirtuozów i kompozytorów nietylko w kraju ale cenionych i w Niemczech. Berlińskie gazety wyrażają się bardzo pochlebnie o tych artystach a szczególniej „Berliner Ztg.“ podnosi zalety tych panów jako wykonawców i nieposlednich kompozytorów. — Koncert rozpoczęto piękną *sonatą* Żeleńskiego na fortepian i skrzypce op. 30 dedykowaną ks. Marcelinie Czartoryskiej. Wykonanie tej sonaty było znakomite a część druga Allegretto, a zwłaszcza drugi ustęp w D-dur szczególniej się podobały. Następnie odegrał pan Paderewski *Balladę* (As-dur) Chopina a p. Górski *Andante* z symfonii hiszpańskiej Lalo i *Introdukcyę i Rondo* Saint-Saensa. Główną zaletą dobrej interpretacyi utworów muzycznych jest *właściwe pojęcie poetycznej intencyi kompozytora* i dobre zrozumienie *duchowej* a nie tylko samej technicznej strony wykonywanego dzieła. Te cenne przymioty posiadają panowie Górski i Paderewski. Pana Górskiego powitaliśmy jako dobrze znajomego, słyszeliśmy go już bowiem przed kilkunastu laty we Lwowie a przed trzemą laty w Krakowie.

---

sięcy młodzieży polskiej wybranej naprzód przez moskiewską policję! Jeszcze ogłoszono, że „poborowi okazali gorliwość, gotowość i radość“... „Ta kropla jadu przepełniła miarę... Ręka przedajna rzuciła iskrę na prochy. Ta cyniczna ohyda, rzucona na powszechną boleść i wstyd publiczny, znajdzie swe miejsce w rzędzie owych zniewag zadanych niewinności niewiast, co dały hasło w Rzymie do wypędzenia Tarkwinjuszów i Decemwirów, w Palermie do nieszpor sycylijskich. Cześć nieśmiertelna narodowi, który się groźniej oburza na moralną zniewagę jak na wszystkie ciała katusze!“

Dodajmy, że sofiści, którzy z podobnymże cynizmem znieważają bohaterów walczących o niepodległość, którzy znieważają każdę świętą walkę z najezdnictwem, są *podpalaczami.* Oni rzucają iskry na prochy; oni przepełniają miarę jadu, rozpaczy, miotając obelgi żyjącym jeszcze ofiarom albo ich ojcom, braciom, poległym za ojczyznę, zamęczonym przez katów. Nikt przewidzieć nie może, jak straszne z tych obelg wyniknąć mogą następstwa!...

Powstanie 1830 roku było dalszym ciągiem legjonów polskich w armji Napoleona, jak walka legionów była dalszym ciągiem Kościuszkowskiego powstania, które broniło tych samych zasad, jakie sejm czteroletni ogłosił 3 Maja, tych samych praw całości i niepodległości Polski, jakie przewodniczyły konfederatom Barskim w 1768 roku.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dokończenie nastąpi).

Z własnych kompozycyj wykonał p. Górski „Arabiana“, „Berceuse“, „Scherzo“ i „Zingarellę“. Pomysły p. G. są oryginalne a sposób pisania na skrzypce wykazuje znakomitego znawcę. Bardzo dowcipną jest kompozycya p. t. „Zingarella“. Do odegrania tego utworu użył p. G. inne skrzypce strojone: *e—e—h—e* t. j. w akordzie *E* bez tercyi.

Pan Paderewski zapoznał nas tym razem z swą „Elegią“, „Krakowiakiem“, „Mazurkiem a-mol“, Mazurkiem a-dur“ i „Polonezem“. Utwory te mają przeważnie prawdziwy polski charakter i oryginalność. Najwięcej podobał się Mazurek w A-dur. Jako pianista rozwinął p. P. całą swą świetną technikę i wywarł bardzo sympatyczne wrażenie na zgromadzonych słuchaczach. Jakkolwiek mało było publiczności, ale zato prawie cały świat artystyczny był tu reprezentowany; a artyści warszawscy mogą się pocieszyć, iż grali przed znawcami, którzy ich talent ocenić są w stanie. Dziś wyjeżdżają ci panowie napowrót do Warszawy, dokąd ich obowiązki w szkole muzycznej powołują.

Ze świata muzycznego. W Nrze 8 z dnia 22 lutego wiedeńskiej „Reform“ i „Slavische Rundschau“ znajdujemy obszerną i gruntowną pracę p. Maurycego Siebera pod tytułem: *Beiträge zur polnischen Musik - Encyklopädie, kritisch-biografische Studien.* W studyum tem wykazuje p. Sieber, iż w dotychczasowych fachowych dziełach muzycznych i encyklopedyach jest zupełny brak oceny prac naszych rodaków na polu muzycznem pracujących. By temu brakowi zapobiedz, zamyśla p. Sieber ogłosić szereg artykułów, w których starać się będzie zapoznać świat tak „słowiański“ jak i niemiecki muzyczny z naszymi kompozytorami, ich pracami i t. d. Pan Sieber rozpoczyna rzecz od Moniuszki, potem nastąpić ma Wł. Żeleński i inni. — Praca jest staranna i zasługuje na uznanie.

Magistrat ogłasza, że w myśl reskryptu namiestnictwa z 19 b. m. 1883 r. odbędą się w dniach od 1 do 8 marca w wydziale piątym magistratu pobory do wojska na rok 1883 a mianowicie:

W czwartek 1 marca zajmować się będzie komisya poborowa reklamacyami popisowych z lat 1863, 1862, 1861, 1860.

W piątek 2 marca stawać będą popisowi I klasy tj. urodzeni w 1863 według liczby losu od 1 do 300.

W sobotę 3 marca popisowi I klasy od liczby losu 301 do 622.

W poniedziałek 5 marca popisowi II klasy tj. urodzeni w 1862 r.

We wtorek 6 marca popisowi III klasy t. j. urodzeni w roku 1860.

Nakoniec we czwartek 8 marca stawać będą popisowi do Krakowa nie przynależni, którym właściwe władze do poboru w Krakowie stawać zezwoliły.

Pobór rozpocznie się każdego dnia o 8 rano a popisowi wszyscy o tym czasie powinni się znajdować w wydziale V magistratu. Popisowi, którym nie można było doręczyć wezwania z powodu ich nieobecności, mają się natychmiast zgłosić do komisarza swego obwodu.

Ktoby z popisowych nie stanął w oznaczonym czasie a swego nie stawienia się nie usprawiedliwił, karany będzie w myśl §. 46 ustawy wojskowej przedłużoną służbą wojskową aż do lat dwu, a w razie niezdolności do wojska grzywną do 150 złr., a w razie ubóstwa aresztem aż do 30 dni.

Rozprawa apelacyjna Jana Matejki przeciw dr. L. Eibenschützowi odbędzie się d. 2 marca o godzinie 9 rano przed zwyczajnym trybunałem sądu karnego. — Po południu tego samego dnia odbędzie się rozprawa o konfiskatę broszury opisującej ten proces.

Wyrok śmierci na skazanym Władysławie Dąbrowskim z powodu wymordowania całej rodziny żydowskiej w Żółkwi wykonany miał być dzisiaj na dziedzińcu więziennym we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą nam, że pogłoski tam krążące o zamiarach założenia wielkiego dziennika, mającego odpowiadać nowym ugrupowaniom politycznym a mianowicie jakiemuś *centrum* politycznemu, są prostem torowaniem drogi dla reakcyjnego dziennika we Lwowie, o którym wspominaliśmy przed kilku tygodniami. Tak osoba rządowego publicysty mającego stanąć na czele dziennika, jakoteż nazwiska wymieniane głównych patronów dobrze znane w reakcyjnym obozie szukającym odnowionego sformowania, są tego niewątpliwem świadectwem.

Ruski Prołom przemawia za potrzebą postawienia kandydatów ruskich we Lwowie i Stanisławowie dla objęcia mandatów do Rady państwa w miejsce byłych 2 deputowanych, którzy te mandaty złożyli; a to dla tego, jak powiada, „aby dowieść, że Ruś uważa te okręgi za swoje“! No, pod tym względem nie ma jak się zdaje żadnej wątpliwości i Ruś nie potrzebnje tego dowodu ani dla siebie ani dla świata. Postawienie zaś przez radę ruską rosyjskich kandydatow bardzo chętnie byśmy widzieli, gdyż okazałoby się dowodnie, że tam, gdzie nie można używać na posługę wpływów potajemnych i organizacyj niepolitycznych dla obcego celu, tam kandydaci jej nie byliby w stanie osiągnąć nawet nic nie znaczącej mniejszości.

Stanisławów 23 lutego. Komitet nieustający, jak się dowiaduję, dlatego zaniechał sprawy wyboru posła do Rady Państwa i nie wydał dotąd odezwy do wyborców, bo członkowie komitetu podostawali groźne bezimienne listy, że życie ich w niepewności, jeżeli nie poprzestaną czynności swoich. Listy te, zaopatrzone stemplem pocztowym w dowód autentyczności, każe komitet drukować i ogłosi na dowód terroryzmu, pod jakim żyjemy. Prócz tego co dzień spotkać można pisane plakaty z obelgami na Zatheya, ks. kan. Dąbrowskiego i jeszcze jednego profesora. Broszurę „pro nihilo“ w dniu wydaniu i Sztandar z urzędu rozdają po mieście za darmo. Są już i czynne zniewagi. Szewca Halarewicza, biedaka ślepego na jedno oko, zbili niewiadomi sprawcy tak, że leży nieprzytomny. Komisya sądowo-lekarska opatrzyła chorego a delegacya obywateli udała się do prokuratora p. Paulego z prośbą o opiekę nad życiem. Wina Halarewicza była, że w Kole mieszcz. przemawiał za votum nieufności, że odezwał się raz, iż jest rusin, ale pod jego konferatką mieszka polska dusza, że objaśniał, skąd to pochodzi, że w magistracie ciągły deficyt. Raz przebrał się król za chłopa i pytał włościan dlaczego oni nieszczęśliwi. Bo wielkie podatki, była odpowiedź. Jednego mądrego wieśniaka zaprosił król do siebie i mówi: Moi ministrowie przeciwnie skarżą się na brak pieniędzy. Najjaśniejszy panie! kup cetnar masła, ustaw twych urzędników od dyurnisty i praktykanta począwszy aż do ministra finansów w szeregu a przekonasz się, jakie drogi przechodzą dochody skarbowe. Król zrobił, jak radził wieśniak i przekonał się, że z masła doszło do jego rąk 3 funty. Biedny Halarewicz za swoje powiastki leży jak nędzarz, żona i dzieci bez opieki i bez chleba. Zarządzono składki na nieszczęśliwych.

Post scriptum. W tej chwili dowiaduję się, że Halarewicz umarł.

Wystawę ptaków w Wiedniu urządza tamtejsze Towarzystwo ornitologiczne w czasie od 7 do 15 kwietnia b. r. w salach Towarzystwa ogrodniczego. Przedmiotem wystawy będą nietylko żywe ptaki wszelkiego gatunku, lecz także zbiory wypchanych ptaków, dalej żywy drób domowy (lecz tylko w najprzedniejszych okazach), wszelkie urządzenia służące do chowu i pielęgnowania ptaków, jakoteż przyrządy łowieckie, wreszcie wszelkie produkta sztuki, przemysłu i literatury, które stoją w związku ze światem ptaków. Z wystawą tą połączone będzie losowanie licznych okazów zakupionych przez Towarzystwo ornitologiczne.

Straty w Krywoszy i Hercogowinie. Według statystycznego zestawienia, dokonanego przez techniczny komitet wojskowy, wynoszą straty, jakie poniosła austro-węgierska armia podczas powstania w Krywoszy i Hercogowinie, 71 poległych, 6 zapodzianych i 255 rannych. Z tych ostatnich 102 częścią umarło z odniesionych ran, częścią jako niezdolni do służby wojskowej musieli być wyłączeni z wojska. Straty te rozdzielają się na 53 bitew i utarczek. Do tego jednak doliczyć należy jeszcze 476 wypadków śmierci, które zaszły przez czas trwania powstania w szpitalach wojskowych i polnych; tak iż ogólna cyfra strat armii podczas ostatniego powstania wynosi 655 ludzi.

Zawzięty deputowany. Niedawno odbył się w Budapeszcie pojedynek między deputowanymi Szalay Imre i Hermanem Otto.

O przyczynach pojedynku dowiadujemy się następujących szczegółów: Herman Otto i Madarasz Eugeniusz zszedłszy się na konferencyi u p. Mocsarego rozmawiali o znanem zajściu między Szalayem a Hermanem, przyczem Madarasz ganił ostre wystąpienie Hermana przeciw Szalayowi. Herman zapytał na to Madarasza: „czy Ty jako gentleman do gentlemana to mówisz?“ a na potwierdzającą odpowiedź dodał — „ja Szalay'a za gentlemana nie uważam, bo mi skłamał“. Za te słowa nazajutrz przed południem Szalay przez posłów Isaaka i Hentallera wyzwał Hermana. Herman wezwanie przyjął — za sekundantów pp. Hoitsy'ego i bar. Prónay Gabora wyznaczył, tych zaś prosił o załatwienie sprawy z tem zastrzeżeniem, *że on staje wyzwany ale nie daje rycerskiego zadosyć uczynienia ze względu na zajście w klubie, po którem Szalay'owi należało go wyzwać, a czego nie uczynił.* Współcześnie zaś polecił Hoitsy'emu i Prónay'owi wyzwać Madarasza za to, że opowiadał innym to, co dzień przedtem w cztery oczy ze sobą rozmawiali.

Sekundanci Hermana i Szalay'a ułożyli się z sobą w Izbie o pojedynek na pistolety pod prezydencyą jednego z najstarszych i najszanowniejszych deputowanych Somisjicsha, gdyż się zrazu nie mogli zgodzić na wybór broni. Warunki postawiono następujące: Trzykrotna wymiana kul — 25 kroków dystans — wolny przystęp po pięć kroków naprzód do baryery — pół minuty na wzięcie celu. Zaraz po posiedzeniu sekundanci zabrawszy lekarzy, udali się do Kaposztas-Megyer. Tutaj ustawili przeciwników, którzy na dany znak postąpili o 5 kroków naprzód i znaleźli się o 15 kroków od siebie. Herman spuścił kurek od pistoletu a obróciwszy go do góry lufą trzymał ku ziemi — Prónay Gabor liczył czas. Po 25 sekundach strzelił Szalay, lecz chybił choć dobrze celował; kula przeleciała na 4—5 centimetrów od piersi zwróconego w pół bokiem Hermana, tak że na twarzy czuł pęd strzału. Herman nie strzelił. Potem powinna była nastąpić powtórna wymiana strzałów. Herman odwróciwszy się więc do sekundantów, wezwał ich, aby podali Szalay'owi świeży pistolet (dla szybkości procedury zabrano ze sobą trzy pary pistoletów, aby nie tracić darmo czasu na nabijanie). Szalay podszedł wtedy ku sekundantom i powiedział im, że jeżeli Herman nie strzela, on strzelać również nie będzie. Sekundanci Hermana zwrócili jego uwagę, że strona ich stoi na stanowisku a do strzelania zmuszać jej nie można, zadosyćuczynienie zaś nie jej, lecz Szalay'owi było potrzebne. Szalay odstąpił od dalszych strzałów, a świadkowie oznajmili, że sprawa skończona. Strony nie podały sobie ręki nawzajem — do tego ich nawet nie wzywano. Herman miejsce spotkania opuścił mówiąc: „Ja wystałem był, Szalay mógł był strzelać, wystoję mu i drugi raz, jeżeli mu to ma sprawiać przyjemność, ale za rehabilitowanego uważać go nie będę“.

Dodać winniśmy, że niektóre dzienniki węgierskie („Pester Lloyd“) ogłaszają dwie deklaracye jednostronne sekundantów Szalay'a: pierwszą, że Herman opuścił milcząco plac walki, a drugą, że sprawa honorowa między Szalay'em a Hermanem po rycersku załatwioną została.

W sprawie Hermana z Madaraszem jako świadkowie ze strony Madarasza wybrani zostali Komjàthy Bèla i Verhovay Juliusz. — Ci zszedłszy się z sekundantami Hermana, oświadczyli wręcz, że według ich pojmowania w wypadku, o który właśnie chodzi, obraza nie nastąpiła, że przeto do rycerskiego zadosyćuczynienia nie ma powodu. Świadkowie Hermana nie zadowolnili się wszakże tą deklaracyą i obstają przy wyzwaniu.

Dodać winniśmy, że zawzięty partner Herman jest jednym z najgorliwszych deputowanych a także wysoko cenionym naturalistą — entologiem i profesorem uniwersytetu budapeszteńskiego.

Pojedynki. Z Jeny donoszą: Jena popadła w bieżącym tygodniu w ogromne rozdrażnienie i oburzenie. Odbyło się tu mianowicie przed niedawnym czasem jednego dnia 21 pojedynków, a użyte w nich rapiry nie były przypadkowo dokładnie wyczyszczone. Skutkiem tego wystąpiło prawie u wszystkich tych studentów, którzy się pojedynkowali, zakażenie krwi i wszyscy leżą obecnie ciężko chorzy na różę głowy. Bardzo miły i powszechnie lubiany młody człowiek z burszowskiego towarzystwa „Arminia“ otruł się przytem strychniną, prawdopodobnie w napadzie szaleństwa skutkiem gorączki, i umarł okropną śmiercią. Był on jedynakiem swych rodziców. Następnego dnia umarł drugi, także z towarzystwa „Arminia“, nazajutrz trzeci, a obecnie leży ich jeszcze dwunastu w szpitalu tak ciężko chorych, że bardzo mała jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Nowa wyprawa polarna wyruszyć ma, jak donoszą z Kopenhagi, pod dowództwem Nordenskjölda — wzdłuż i do wybrzeży Grenlandyi.

Wagony I i II klasy kolei orenburskiej zarażone być mają ospą i świeżbem do tego stopnia, że stały się siedliskiem chorób zakaźnych. Publiczność podała zbiorowo zażalenie z tego powodu do zarządu kolei. Córki dwie b. ministra wojny Milutina umarły po podróży na tej linii na czarną ospę. Niedbałość zarządu oburzyła pulicznść.

Klęski powodzi nawiedziły także północną Amerykę. Główne rzeki amerykańskie, Mississippi i Ohio, wystąpiły ze swych brzegów i zalały kraj na przestrzeni kilkumilowej, zrywając wszystko i pustosząc, cokolwiek opierało się ich szalonemu pędowi. Woda dosięgła tym razem wysokości, do jakiej, o ile pamięć ludzka sięga, nigdy się jeszcze nie wzniosła. W niektórych miejscach wynosi ta wysokość pięćdziesiąt i więcej stóp. Miasta Louisville, Cincinnati, Kairo, Newport strasznie ucierpiały od napływających fal, całe dzielnice zostały zalane, wały poprzerywane, a spustoszenie rozciągnęło się i na okolice, które od wszelkiego niebezpieczeństwa zalania za zabezpieczone uważano. Na różnych miejscach zostały nasypy kolejowe podmulone, a budynki po stacyach porwane. Strat w ludziach nie można jeszcze w przybliżeniu obliczyć, straty w posiadaniu wynoszą wiele milionów. Mieszkańcy wzdłuż rzeki Ohio stracili całe mienie i dobytek i jest ich tam teraz przeszło sześćdziesiąt tysięcy na razie bez wszelkiej pomocy; najmniej na sześć tygodni trzeba będzie dostarczyć im żywności, odzieży i przytułku. Rolnicy i chodowcy bydła szczególniej ucierpieli od powodzi; całe stada bydła zginęły w falach. Mississippi i Ohio ciągle jeszcze wzrastają a bardzo małe są widoki, aby przed upływem kilku tygodni powróciły do swych koryt.

W przybytku piekielnej gry obok Nicei ogromne wrażenie wywołały dwa wypadki: Szczęście ogromne pewnego bogatego mylorda, co przez jeden wieczór wzbogacił się o 250,000 franków — i samobójstwo pewnej bogatej a wesołej francuzki, która na stole gry zostawiła cały swój majątek. Biedna ofiara losu prosiła dyrekcyę, by jej dała na powrót do domu 3000 franków; dyrekcya jednak odmówiła i ofiarowała jej 500 franków; to popchnęło ją do rozpacznego kroku. *Les extremes se touchent*“. Piękna kobieta zabija się w pełni życia — stary, znudzony anglik mimo swej wielkiej wygranej nie pozbył się swego spleenu.

Zręczny adwokat. Jak wiadomo, sądy włoskie przed zjednoczeniem były w opłakanym stanie, choć i teraz, jakby przynajmniej można wnosić z dzieła Franciszka Löhera „Nowe Włochy“, nie wiele się musiało zmienić. Oto jeden z licznych przykładów:

W miasteczku Sansosti, miejscu kąpielowem prowincyi Cosenca, stawiono przed sąd jakiegoś rabusia i rozbójnika, który miał na sumieniu nie więcej tylko 27 dusz ludzkich. — Adwokat Corbellini miał pyszną mowę, widocznie miękły już serca surowych sędziów, gdy ostatni czyniąc wysiłek obrońca w te ozwie się słowa: „Nie, moi panowie! nie wyrzekniecie słowa *winien* nad tym nieszczęsnym, nie podpiszecie nań wyroku śmierci pod płonącym wzrokiem pięknej signory Eulalii, żony naszego znamienitego prezydenta trybunału. Piękna dama spoziera na was z owej trybuny, owiana różowym tiulem i jedwabiem zdobnem drogocennemi weneckiemi koronkami. Tak piękna pani, różowy kolor twej sukni mówi do nieszczęśliwego: „Ufaj, nie trać nadziei“, a między temi pysznemi falbankami i koronkami podlatuje geniusz łaski, który wam mówi: „o panowie przysięgli, uwolnijcie tego nieszczęsnego“!

Biedny prokurator, cóż mu wypadło uczynić. Zaląkł się, oniemiał, galantuomo nie śmiał obrazić pięknej kobiety i nic nie odpowiedział obrońcy. Prezydent trybunału został też mile połechtany a pochwała sukni żony rozbroiła go do reszty. Na surowych sędziów zaś tak magnetycznie podziałały oczy pięknej kobiety, iż stopniałe usta wyszeptały ze sromem i przekonaniem: „Idź a popraw się“!

Nominacye. Prezydent c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej zamianował koncypistów Rafała Steblekiego, Teodora Czorneńskiego, Jana Orłowskiego, dr. Justyna Błońskiego i Romana Witoszyńskiego komisarzami skarbowymi.

Dalszy wykaz wygranych na loteryi tryesteńskiej — Piętnaście wygranych w wartości po 1000 zł.:

Nr. 516.261, 1,361.703, 1,392.505, 801.060, 397.349, 1,006.240, 1,584.345, 1.599.007, 1,056.912, 1,254.194, 481.874, 1,420,093, 190.147, 1.083,059 i 191.801

Trzydzieści wygranych w wartości po 500 zł.: Nr. 1,344.254, 19.869, 1,458.398, 1,552.718 176.647, 1,759.401, 779.674, 623.688, 17.287, 120.461, 466.183, 613.262, 1,018.783, 1.978.309, 755.899, 41.958, 1,419.614, 689,972, 1,794.828, 1,099.686, 162.611, 1,438.472, 1,046.334, 1,815.632, 1,015.425, 476.212, 1,575.336, 1,631.163, 1,302.115, 1,312,345.

Przedmioty wartości po 300 złr. padły na 50 wygranych: Nr. 1,445.340, 765.548, 748.948, 612.862, 227.414, 1,962.439, 1,760.557, 708.319, 248.593, 1,856,065, 1,223.483, 1,780.622, 109.888, 1,562.057, 1,530.398, 1,324.100, 356.103, 1,387.007, 1,837.196, 1,329.129, 81.238, 1,623.860, 1,422.462, 390.978, 797.434, 1,592.224, 699.978, 1,042.907, 904.918, 847.282, 19.992 1,192.060, 1,262.777, 1,640.087, 312.117, 760.206, 1,496.747, 271.176, 1,395.548, 1,222.442 1,170.594, 1,387.343, 1,877.332, 1,783.595, 350.576, 429.320, 226300, 1,865.946, 1776.442,

Pięćdziesiąt wygranych w wartości po 200 złr. padły na Nr.: 1,157.495, 331.516, 915.648, 694.778, 1794.432, 158.266, 1,411.859, 403.361, 387.931, 1,942.145, 1,823.315, 1,474.059, 736.265, 311.253, 1,138.782, 1,752.546, 990.202, 1,374.134, 1,167.341, 358·866, 36.177, 1,943.732, 927.282, 1,622,177, 132.667, 1,162.539, 62.371, 893.602, 1,828.207, 1,350.555, 978.156, 1,051.944, 1,502.579, 1,700.978, 954.464, 1,568.652, 1,368.991, 1,050.074, 1,046.888, 1,368.091, 1,946.249, 1,838.728, 620.128, 1,931.593, 592.543, 1,700.761, 506.418, 1,365.604, 1,920.550, i 400.934.

Dalsze 38 wygranych po 100 padło na Nr.: 1,845.180, 809.979, 1,703.811, 366.228, 1,741.429, 567.711, 1,832.692, 1,230.425, 130.886, 759.883, 1,128.003, 214.397, 1780.241 1,006.570, 1,024.977, 1,147.069, 1,435.271, 416.949, 557.807, 349.670, 1,467.810, 464.399, 1,182,090, 487.978, 1,668.115 1,854.890, 1,385.547, 1,813.546, 39.472, 1,231.547, 383.455, 209.502, 209.105, 1,519.714, 457.290, 992.472, 579.911, 1,178.873. Dalszy ciąg nastąpi.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *3 Głucha. Wiktoryna.* W poniedziałek: *Aleksandra b. i Nestora.* We wtorek: *Anastazyi p. i Fortunata.*

Przegląd polityczny.

„Gazeta Narodowa“ zamieściła petycyę Rady powiatowej w Rudkach wystosowaną do Koła polskiego w Wiedniu, a rozesłaną do wszystkich wydziałów powiatowych w sprawie zarządów kolei żelaznych. Petycya ta tylko w ułamkach dostała się do wiadomości publicznej, bo resztę z niej skonfiskowała c. k. prokuratorya. Podajemy tę część, na dowód, jak żywo ta sprawa obchodzi kraj cały i jak bez przerwy jest publicznie poruszaną. Oto nieskonfiskowane przez c. k. Prokuratoryę rządową ustępy:

„Wysokie Koło! Od lat kilku kraj cały dopomina się ciągle o zaprowadzenie na kolejach krajowych języka polskiego jako urzędowego, i przeniesienia zarządów tychże do kraju. Wyrazem tych żądań była rezolucya sejmowa z dnia 4 paździerznika 1878 r.

W r. 1880 sejm ponowił tę uchwałę, a Jego Eksc. pan Kazimierz Grocholski, przedkładając referat w sprawie subwencyonowania kolei Transwersalnej, żądał dla niej polskiego języka narodowego i siedziby zarządu w kraju. W roku ubiegłym sejm, załatwiając wniosek posła ks. Chełmeckiego, powtórzył tylko dawniejsze swe uchwały. Referat wreszcie nad wnioskiem posła Merunowicza o ustanowienie w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jako też zajętych w zawiadowstwo państwa, przedstawił raz jeszcze rządowi żądania kraju całego.

Wobec tych uchwał i rezolucyi, zachowywało się ministeryum obojętnie i wymijająco; dopiero obecnie, kiedy wskutek budowy kolei transwersalnej koleje, będące już w administracyi rządowej, jako to: kolej tarnowsko-leluchowska, przemysko-łupkowska i naddniestrzańska, zostaną złączone w jedną sieć, wyszły na jaw zamiary rządu, wręcz przeciwne życzeniom kraju, a interesom jego pod każdym względem szkodliwe i . . . . . (część skonfiskowana).

Wydział Rady powiatowej Rudeckiej, podzielając z resztą kraju tę wiarę, ufając energii i patryotyzmowi waszemu, ośmieła się upraszać:

Raczy Wysokie Koło polskie wyjednać u władz dotyczących, by zarząd kolei transwersalnej i połączonych z nią innych kolei krajowych administrowanych przez rząd, miał swą siedzibę w kraju, a językiem urzędowym połączonych tych kolei był język polski."

Z Wiednia telegrafują nam artykuł „Pressy" pochodzący z dobrze poinformowanego źródła, — o stanowisku Austryi na konferencyi dunajowej:

Podług wiadomości z Londynu nadeszłych nie wiadomo jeszcze, czy przyszłe posiedzenie konferencyi dunajowej rzeczywiście jutro (25) się odbędzie. Nawet gdyby tak się stało, nie należy oczekiwać załatwienia całego programu. Co się tyczy kwestyi kilijskiej, trwają układy pomiędzy Anglią i Rosyą. Załatwienie tej sprawy nastąpi w ten sposób prawdopodobnie, że uznane zostanie prawo Rosyi do uregulowania Kilii za pomocą swoich własnych organów, te ostatnie jednakże będą obowiązane do porozumiewania się z komisyą dunajową, aby pracom tej ostatniej na Sulinie i żegludze po tem ramieniu nie szkodzić. Co się tyczy projektu Barrera, to nie chce się nam wierzyć, aby takowy uległ jakim zmianom. Za to prawdą jest, że Austro-Węgry już kilkakrotnie dawały poznać swoją skłonność do wszelkich możliwych ustępstw w szczegółowych pytaniach. W tem znaczeniu roztrząsać należy plan, że Austrya i Rumunia chcą się zrzec przysługującego im co lat cztery drugiego głosu w komisyi mieszanej. Proponowano także podział na 3 sekcye, serbską i bułgarską na prawym brzegu, i rumuńską na lewym brzegu Dunaju. We wszystkich tych szczegółach będzie Austrya gotowa do ustępstw, jeżeli tylko dwa główne punkta zastrzeżone będą, aby Austrya w komisyi mięszanej należne jej miejsce otrzymała, i aby ta komisya samoistną władzą wyposażona została, nie potrzebując się oglądać na względy mniejszych państw nadbrzeżnych.

Z Wiednia piszą nam:

Sprawozdanie wydziału karnego o postępowaniu przedmiotowem usunięto z porządku dziennego przyszłego posiedzenia, tak, że zapewne dopiero po rozprawie budżetowej przyjdzie pod obrady. Niektórzy członkowie prawicy mają domagać się zupełnego zniesienia przedmiotowego postępowania.

Hr. Egbert Belcredi ukończył swoje sprawozdanie z nowelli przemysłowej, przez Izbę panów uchwalonej.

„Presse" donosi, że rząd wniesie w tych dniach w Izbie deput. dwa projekta, mianowicie o budowie i uruchomieniu kolei państwowej Stryj-Beskidy, celem połączenia jej z projektowaną linią węgierską Beskidy-Munkacz, i o przedłużeniu dalmatyńskiej linii państwowej Split-Siwerich do Knina na granicy bośniackiej. Koszta pierwszej linii preliminowano na 7 milionów, drugiej na $2\frac{1}{2}$ do 3 milionów złr. Na pokrycie wydatków połączonych z pracami wstępnemi zażąda rząd już teraz kredytu dodatkowego w sumie 120.000 złr.

„Moskow. Wiedomosti" piszą: Konferencya będzie musiała rozstrzygnąć, czy usprawiedliwione są zarzuty stawiane z wielu stron żądaniom rosyjskim. Odnoga ujścia Dunaju Kilia skrapiająca w całym swym przebiegu terytoryum rosyjskie, jest własnością rosyjską. Wiadomo, że Rosya odpiera stanowczo wszelkie przeciw temu stawiane zarzuty, a jak słychać, dalsze uznanie tej kwestyi ma być przez Rosyę zrobione zależnem od kompetencyi komisyi dunajskiej. Podobnie energiczna wytrwałość tutaj jak zwykle w podobnych razach wywarła swój skutek. Pomimo rozpacznych wywodów ze strony dzienników Rosyi nieprzyjaznych, ani Austrya, ani Niemcy nie objawiły zamiaru wystąpienia przeciw żądaniom Rosyi; jak twierdzą pogłoski, wniosek Rosyi będzie przyjęty przez komisyę.

Z Bukaresztu donoszą pod dniem 22 b. m. co następuje: Projekt rosyjski, o którym donosi „Romanul", uczynienia Prutu i Dniestru spławnym dla większych statków, łączą tutaj z zamiarami Rosyi co do ramienia Dunaju Kilia.

Korespondent rzymski „Politische Correspondenz", mający z watykańskiemi kołami blizkie stosunki, jak utrzymuje „National Ztg.", pisze z Rzymu pod dniem 18 b. m. o rokowaniach pomiędzy Prusami a Watykanem co następuje:

„Trzymać się tego należy, że w całym zatargu Niemcy a nie Apostolska Stolica są interesowane, z czego wynika, że warunki, które mają być bardzo łagodnemi, ma dyktować nie kanclerz niemiecki, ale Papież. Chcąc więc komentarze, powstałe skutkiem korespondencyi pomiędzy cesarzem niemieckim a Papieżem, należycie ocenić, wystarcza podnieść, że porozumienie pomiędzy rządem pruskim a Apostolską Stolicą dawno już byłoby przyszło do skutku, gdyby temu nie stała na przeszkodzie sprawa kardynała Ledóchowskiego. Jak skończy się ten spór? Odpowiedzi na to pytanie nie należy oczekiwać z Rzymu, ale z Berlina. Zaczepiona, swych świętych praw pozbawiona Stolica Apostolska spodziewa się, że rząd pruski powróci do zdrowszych zapatrywań o tyle, o ile będzie uważał to za korzystne. Co się tyczy ustępstw ze strony Apostolskiej Stolicy, to można być przekonanym, że zrobi wszystko, co tylko możebnem bez naruszenia naturalnie świętych praw kościoła. Czy to wystarczy niemieckiemu kanclerzowi? Jeżeli tak jest, tem lepiej. Co się tyczy stanowiska frakcyi centrum, to Apostolska Stolica nie ma tu nic ani do czynienia ani do mówienia. Sprawa to czysto polityczna. Książe Bismarck nie myśli robić z Papieża dyplomatycznego agenta, któryby był na jego rozkazy."

Z nowo mianowanych członków gabinetu francuzkiego należało czterech: jen. Thibaudin, Tirard, Cochery i Herisson do dotychczasowego gabinetu. P. Herisson jednak obejmuje obecnie tekę ministeryum handlu, miasto robót publicznych. Z reszty nowych członków był Waldek Rousseau ministrem spraw wewnętrznych w ministeryum Gambetty, Raynal był również członkiem tego gabinetu, zaś Martin Feuillet mianowany został ministrem z podsekretarza ministeryum sprawiedliwości; Challemel Lacour był ambasadorem w Londynie za ministeryum Gambetty.

Izba poselska angielska przyjęła w pierwszem czytaniu tak zwany bil o afirmacyi zastępujący dotychczasową przysięgę parlamentarną formalnem przyrzeczeniem.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 24 lutego (tel. wł.) „Presse" donosi: Należący do prawicy członkowie *wydziału podatkowego* (komisyi podat.) odbyli wczoraj w piątek wspólną naradę, przyczem się okazało, że panuje w tych kołach „w ogóle" *przychylne* dla nowych przedłożeń rządowych usposobienie.

Wiedeń 24 lutego (tel. wł.) Wobec pogłosek o rzekomem rozbiciu teraźniejszej większości mogę zapewnić, że w Kole polskiem nie podzielają wcale tych obaw. Rozgoryczenie, które w pierwszej chwili po posiedzeniu czwartkowem tam panowało, a mianowicie przeciw Czechom za ich czwartkowe głosowanie w sprawie ustawy komasacyjnej było zwrócone, ustąpiło dziś miejsca chłodniejszej rozwadze i odnośne usprawiedliwienia ze strony Czechów uważane są za rękojmię, że podobny wypadek w przyszłości się nie powtórzy.

Wyjaśniło się, że głosowanie Schwarzenberga i jeszcze paru Czechów przeciw wnioskowi polskiemu, chcącemu odesłać ustawę do komisyi, nastąpiło wskutek nieporozumienia. Dotycząca bowiem uchwała komitetu wykonawczego prawicy zapadła dopiero podczas samego posiedzenia tak, że nie wszyscy członkowie prawicy mogli być dostatecznie o niej poinformowani. Ztąd też ośmioma głosami wniosek polski przepadł.

Wiedeń 24 lutego. Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi o pensyonowaniu generała broni Dahlena z wyrażeniem mu najwyższego zadowolenia.

Berlin 23 lutego. Przy obradach izby poselskiej nad etatem wyznań oświadczył minister, że wymiana listów pomiędzy papieżem i cesarzem ciągnie się dalej, odpowiedź na ostatni list papieża już odeszła, treści jednak nie może minister podać, zanim adresat list otrzyma.

Berlin 22 lutego. „Nordd. Allgemeine" ogłasza notę Jakobiniego z 19 stycznia, podług której papież rozkazał Jakobiniemu oświadczyć, że biskupom mają być dane instrukcye donoszenia rządowi o obsadzaniu wakujących probostw, jak tylko ciałom ustawodawczym przedłożone będą projekta praw wystarczających do swobodnego wykonywania kościelnej jurysdykcyi i wolnego wychowywania duchowieństwa, a ciała ustawodawcze na prawa te przyzwolą.

Rzym 24 lutego. Izba oskarżenia sądu apelacyjnego obwiniła Rigatieri'ego przed sądem przysięgłych o narażenie kraju na niebezpieczeństwo wojny przez znieważenie i strzelanie do orła austryackiego na gmachu ambasady austryackiej. Dalej toczyły się obrady nad rekursem Valeriani'ego.

Paryż 23 lutego. Upewniają, że jutrzejszy dziennik urzędowy ogłosi dekreta, na mocy których książęta Alencon, Chartres i Aumale będą przeniesieni w stan rozporządzalności, książę Penthievre, który wystąpił z armii i książę Roland Bonaparte, którego nie uważają za pretendenta, nie będą dotknięci dekretem.

Paryż 23 lutego. Oświadczenie ministeryalne przyjęte zostało przychylnie przez dziennikarstwo w ogóle; według „Temps" ma Ferry brać nader żywy udział we wszystkich akcyach rządu i wglądać we wszelkie depesze dyplomatyczne.

Londyn 23 lutego. W Izbie niższej oświadczył Hartington, że Gladstone prawdopodobnie w przyszłym tygodniu powróci.

Parnell odpowiada na oskarżenia Forstera, że zeznania Careya są potwarzami. Dubliński proces polega na pogłoskach. Przeciwko przesądom trudno walczyć. Spodziewać się należy, że Irlandya przeżyje teraźniejszy ucisk jak wiele dawniejszych.

Poprawkę Gorta odrzucono.

Rozprawy nad adresem odroczono do poniedziałku.

Konstantynopol 23 lutego. Minister spraw zagranicznych wyraził przed Cortim nadzieję usunięcia zajścia w Tripolis, skoro Włochy odstąpią od zamiaru wysłania tamże pancernika.

Nowy York 23 lutego. Scheridan, podejrzany o udział w morderstwach dublińskich w skutek zeznań Careya, oświadcza, że zeznania te są prostym wymysłem.

Nowy York 23 lutego. Zebranie partyi republikańskiej w izbie deputowanych postanowiło odrzucić taryfę przez senat przyjętą.

Kursa telegraficzne z d. 24 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·20. Renta srebrna 78·50 Renta złota 97·45. 6% Węgierska 119·60. Losy z r. 1860 130·25. Akcye banku Anstro-węgierskiego 829·—. Akcye kredytowe 304·30. Londyn 119·70 Dukat 5·65. Napoleondor 9·49—. Lombardy 142·25 Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 309·—. Akcye Lwow. Czerniow. 170·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 163·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·50 6% Listy zast. hipoteczne 100·60. Marki 58·50. Ruble papierowe 119·25. 4% Renta złota węgierska 88·55. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·95. Akcye Siedmiogrodzkie 163·—.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·85. Warszawa 203·10 Ruble 204·—. 5% Listy Zast. Pol. 55·40. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·75. Akcye kredyt. 533·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Targ na zboże.

Kraków 23-go lutego. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 10·— złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·25 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·25 zł., żyto od 6·— złr. do 7·— złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·50 złr., jęczmień na paszę od 5·75 złr. do 6·— złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od 8·— złr. do 10·— złr., kukurydza od 7·— złr. do 7·50 złr., hreczka od 7·— złr. do 7·50 złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do 90·— złr.

Lwów 22-go lutego. Pszenica czerwona od 7·75 złr. do 8·80 złr., pszenica biała od 6·70 złr. do 8·35 złr., pszenica żółta od 7·25 złr. do 8·25 złr., żyto od 4·80 złr. do 5·50 złr., jęczmień browarny od 4·20 złr., do 5·— złr., jęczmień na paszę od —·— złr. do 4·75 złr., owies od 5·80 złr. do 6·10 złr., groch od 6·50 złr. do 7·25 złr., kukurydza od 5·50 złr. do 5·75 złr., hreczka od 6·25 złr. do 6·60 złr., koniczyna czerwona od 67·— złr. do 84·— złr.

Wiedeń 22-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10·15 złr. do 10·17 złr., żyto od 7·65 złr. do 7·70 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·85 złr. do 6·90 złr., kukurydza od 6·80 złr. do 6·95 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 31·50 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. (4 złr. 39 cnt.) Na luty i marzec 7 mrk. 40 fen.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{34}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6{\cdot}_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd: $6{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{14}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$4{\cdot}_{49}$ rano	$4{\cdot}_{33}$ wiecz.	$10{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2{\cdot}_{38}$ pop.	$5{\cdot}_{10}$ rano.	$6{\cdot}_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: $5{\cdot}_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $7{\cdot}_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{7}$ wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Służba telefoniczna w Krakowie.

Zamówienia abonamentu na **stacye telefoniczne** przyjmuje podpisany w biurze centralnem telefonów, w domu Wgo Z. Chwalibogowskiego przy ulicy *Śgo Marka i Śgo Jana l. 13 na I-szem piętrze*, gdzie też na ustne lub pisemne zapytania, udziela się wszelkich żądanych objaśnień. 1087 3-

WŁADYSŁAW DUNIN
inżynier, upełnomocniony reprezentant przedsiębiorstwa telefonów.

MIRACULO-INJECTION

i Pigułki starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera leczą bez niebezpieczeństwa i to w *kilku dniach* wszelki *wyciek cewki moczowej* (rzeżączkę), nieżyt pęcherza moczowego nawet w zastarzałych wypadkach, gruntownie i bez wszelkich złych następstw. — Cena wstrzykiwania **1** złr., pigułek **60** cent. — Przy przesłaniu pocztą o 25 centów więcej.

Wszelkie osłabienia

jak **pollucye, osłabienie męskie**, impotencyę, wszelkie **choroby ustroju nerwowego, drżenie rąk i nóg, niedostatek krwi, cierpienia rdzenia pacierzowego,** jakoteż wszelkie z tegoż **wynikające choroby** leczą pod zaręczeniem trwale powszechnie uznane **starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera Miraculo-Praeparata**. — Cena proszków odradzających **1** złr. **60** ct., Miraculo-balsam **1** złr. **50** ct.— Przy przesłaniu pocztą o 25 ct. więcej. 1074 4-8

Jedyny Skład Główny na Austro-Węgry:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Wimmergasse Nr. 33,
(gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy).

Prawdziwe tylko opatrzone podpisem: Oberstabsarzt Dr. Müller.

MIESZKANIE

składające się z 8 pokoi, 2 nyży, przedpokoju i oszklonej werandy wraz z kuchnią i mieszkaniem dla służby ze stajnią i wozownią do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Krupniczej 19, I. p. 1128 9-?

SKUTKI LECZNICZE

osiągnięte zapomocą Jana Hoffa przetworów słodowych, odznaczonych 58 wysokiemi odszczególnieniami — w wycieńczeniu, ogólnem osłabieniu ciała, upośledzonem trawieniu, braku apetu, kaszlu, w chorobach gardła, żołądka, piersi i płuc.

Jana Hoffa Wyciąg słodowy, słodowe piwo zdrowia, słodowa czekolada zdrowia i cukierki słodowe tylko wtedy są prawdziwe i skutecznie działają, jeżeli są w niebieskim papierze, na którem umieszczoną jest marka ochronna (portret wynalazcy).

Do c. k. Nadwornego Dostawcy większej części Dworów Panujących pana **Jana Hoffa** c. k. radcy komisyj, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich. **Wiedeń, Fabryka Grabenhof 2. Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Najnowsze Podziękowanie

Berlin, 4 tistopada 1882.

Już od wielu lat cierpię uporczywą obstrukcyę i wyniszczające dolegliwości żoładka, a gdy wszelkie leki nic pomódz niezdołały, spróbowałem zalecony mi Pański wyciąg słodowy. Ku mojej wielkiej radości, mogę Panu donieść, że skutek przewyższył moje oczekiwania; choroba moja ustąpiła i z dniem każdym nabieram sił. Oświadczam tedy Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie z prośbą o natychmiastowe dalsze przysłanie mi jeszcze 10 flaszek Pańskiego skutecznego wyciągu słodowego.

Philippsthal, Blumenstrasse 26.

Jego Królewska Mość

Król Danii, polecił przez swego adjutanta oświadczyć fabrykantowi p. **Janowi Hoffowi**, że **bardzo wysoko ceni wartość jego słodowego piwa zdrowia.** **„Z przyjemnością“**, brzmi królewskie oświadczenie, **spostrzegłem skutki lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na sobie i na wielu członkach mego Dworu“**

Obstalunków niżej 2 — złr. nie wyseła się.

Główny Skład we Lwowie: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, Karol Bałłaban. Biała: C. Zabystrzan. Brody: we wszystkich aptekach. Bochnia: J. Michnik. Budzanów: Jasieński. Czerniowce: Ig. Schnirch, J. Golichowski apt. Br. Tabakar. Drohobycz: Dobrzyniecki apt. T. Jabłoński. Jarosław: S. Ellenberg, J. Rohm, Wisłocki apt. Gródek: A. Lippus. Jasło: W. T. Braglewicz. Kołomyja: Jan Sidorowicz apt. **Kraków**: Jan Janiga, Ed. Fuchs — apteki: J. Trauczyński, Redyk, E. Stockmar i K. Wiszniewski. Nowy Sącz: J. Grossbard i apteki. Przemyśl: M. Krug, M. Kozłowski. Rzeszów: A, Karpiński apt., Schaitter & Comp., Ed. Neugebauer. Sambor: K. Maresch, Alexiewicz apt. Sanok: Hochdorf, Józef Rynczarski. Stanisławów: Jan Macura apt., Kalman Jonasz. Stryj: D. Nussenblatt & Comp. Suczawa: Ed. Liszka apt. Tarnopol: wszystkie apteki. Żurawno: Tomaszewski apt. 1067 7-17

L. 727.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady inspektora policyi przy Magistracie tutejszym opróżnionej z płacą roczną 500 złr. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 15 marca r. b. Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje potrzebnemi dowodami co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i odpowiedniej kwalifikacyi zaopatrzone, wnieść w powyższym terminie do podpisanej Zwierzchności gminnej.

Wadowice d. 18 lutego 1883.

1144 2-3 **Ig. Brosig**, burmistrz.

MANIPULACYI Z WINEM

1030 11-

nauczyć się można praktycznie z nowo wydanej książki, zawierającej: Wskazówki do uszlachetnienia kwaśnych, lekkich win naturalnych, do otrzymania wina bez jagód winnych, wina z lagru (ze 100 litrów 1000) za **dodaniem zupełnie zdrowych składników, jako najtańszy napój domowy** i przednie wino butelkowe, dalej sposób otrzymania bardzo dobrego **moszczu**, octu winnego i spirytusowego, wódek, **rumu, liklerów, soków owocowych, drożdży prasowanych**, perfum, spirytusów lekarskich, balsamów, mydeł i przeszło **1000 artykułów handlowych**, które więcej jak 100 procent zysku przynoszą. — **Cena 3 złr.** — Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem pocztowem uprasza się adresować: **Maria Hrdlicka** k. k. priv. Inhaberin. **WIEN, Wieden, Pressgasse 19/a.**

NAUCZYCIEL

egzaminowany

z odbytą kilkoletnią praktyką poszukuje umieszczenia w miejscu lub na prowincyi. Wykłada w języku polskim i niemieckim. Przygotowuje także do szkół gimnazyalnych różnych klas. Udziela oraz początków języka francuskiego. Bliższej wiadomości udzieli łaskawie Administracya „Gazety Krakowskiej“ pod lit. **K. A. G.**
1102 10

Pracownia introligatorska Józefa Turlika

Kraków, ul. Szewska L. 10,

zaopatrzona w najnowsze maszyny, jakoteż i materyały, wykonywuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, jakoto: Teki aksamitne i skórzane na dyplomy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, dzieła naukowe, powieści, książki szkolne, broszury i t. p.

Robota trwała, sumienna i elegancka.

Ceny najniższe.

1081 8- z uszanowaniem
Józef Turlik.

!!Ważne dla Pań!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia,** w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody. Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, 1120 8-
Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

Wierny Prorok

zaszczycony wieloma pochlebnemi świadectwami przez osoby dystyngowane — udziela pewnych w biegu życia człowieka ziścić mających się wiadomości za nadesłaniem opisu osoby, (szczególniej daty urodzenia) pod adresem. Ergl, poste restante Währing bei Wien.

Proszę zwrócić uwagę!

Z powodu wypowiedzenia sądowego zmuszony jestem zwinąć mój fabryczny skład chustek i tkanin.

Wysprzedaję zatem cały mój skład chustek damskich, składający się

z 12.000 sztuk damskich

CHUSTEK do OKRYCIA

sztuka tylko po 1 złr.

Wstrzymuję się od wszelkiego zachwalania tych niezbędnie potrzebnych chustek. Te damskie chustki do okrycia są znane wszędzie pod nazwą: **„konkurencyjne chustki“** i są wykonane w pysznych kolorach i w francuskich bardzo modnych odcieniach, jakoto: **czerwone, białe, szare, drap, szkockie, tureckie, brunatne, czarne, w kraty różnych odcieni, niebieskie i kolorów tęczowych** — i wysełają się, jak długo zapas starczy, za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Kto chce nabyć rzeczywiście tanią i niezbędnie potrzebną chustkę, raczy się udać jak najspieszniej pod niżej podanym adresem. Niezbędnie potrzebnemi są te chustki wszystkim damom **w domu, na ulicy, przechadzce, w kąpielach, w ogrodzie, polu i lesie** jakoteż w **podróży** — adres:

I. Wiener Tücher-Industrie.
WIEN, I. Kolowratring 9.
1133 2-2

RZĄDCA

1145 4-

w sile wieku uzdolniony w zawodzie gospodarskim tak praktycznie, jakoteż teoretycznym obeznany z najnowszemi narzędziami rolniczemi — a mogący się najchlubniejszemi rekomendacyami wykazać poszukuje posady zaraz lub od 1-go Lipca r. b. a to Rządcy, Kasyera. Magazyniera lub też Dozorcy przy fabrykach lub źródłach naftowych. Bliższa wiadomość **w Krakowie na groblach Nr. 18. pod Lit. W. Z.**

Nakładem
Drukarni Związkowej w Krakowie
opuściło prasę dziełko p. t.:

RÓŻNI LUDZIE

NOWELLE i OBRAZKI
przez
Z. SARNECKIEGO
Cena 1 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1100 12-?

SZCZEGÓLNOŚĆ.



Sasanka Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanką“** Glycerin Crême.

Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

Puder Sasanka (Schneglöckchen).
(Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym żółtym. — Cena pudełka 60 cnt.

C. k. wył. uprz. Puritas.

Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkooliwość. — Cena 2 złr**

Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i w ogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. — Cena 1 złr.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien — Cena 60 cnt.

La Jeune.

La Jeune jest całkiem nie szkodliwą tynkturą, barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatną, ciemno-brunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebną jest **Brillantina**, gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

Wyskok na włosy.
(Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1·50 złr.

Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. — Wielki flakon 1 złr. — mały 60 cnt. — z dołączeniem 20 cnt. na koszta przesyłki.

OTTO FRANZ, Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. *Stockmara* apt. i *Wiszniewskiego* apt.; *we Lwowie:* w aptece pod srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt, pod „węg. koroną“; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski apt.; *w Sniatynie:* T. Niemczewski apt. 823 23-25

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 25 Lutego.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	50	120	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—

Listy zastawne i obligacye.

	płacą		żądają	
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	—	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	—	87	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	308	—	311	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169	—	172	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25	—	28	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	- -	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 23 Lutego.

Obligi długu państwa.

	płacą		żądają	
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	15	78	30
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	50	78	80
4% „ złota 100 złr.	97	45	77	60
5% „ pap. 100 złr.	92	95	93	10
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	40	88	55
5% „ papierowa 100 złr.	86	75	86	90
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94	25	94	50

Akcye bankowe.

	płacą		żądają	
Anglo-austr. 120 złr.	121	50	121	75
Boden-Credit 200 „	226	—	226	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	304	20	304	50
Kredyt. węg. 200 „	309	—	309	46
Niższo-Austr. 500 „	870	—	875	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	829	—	831	—
Unionbank 100 „	118	50	118	75
Verkehrsbank 140 „	147	50	148	—
Bankverein 100 „	111	75	112	—
Länderbank 200 „	—	—	—	—

Akcye kolei.

	płacą		żądają	
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	169	25	169	75
Elżbiety 210 „	214	—	214	25
Ferdynanda półn. 1000 „	2737		2742	
Franc. Józefa 200 „	193	75	194	25
Morawsko-Szlaska 200 „	22	75	23	50
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170	25	171	--
Aust. półn.-zachod. 200 „	206	75	207	—
Południo-we 200 „	142	—	142	25
Tramwaj 200 „	225	—	225	25
Węg.-gali. 200 „	162	25	163	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	163	75	164	25
Węg. zachod. 200 „	166	—	166	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	50	101	65

Obligi pierwszeństwa.

	płacą		żądają	
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93	65	93	—
Alföldzkie 200 „ „	94	70	94	90
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	99	-
Elżbiety — „ „	98	70	99	—
„ 1870 200 „ „	100	40	100	80
„ 1872 200 „ „	101	—	101	50
„ 1873 200 „ „	100	60	100	80
Ferd. półn. „	105	40	105	80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105	50	106	—
„ 1876 100 złr. sr. „	105	50	106	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95	50	95	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93	30	93	80
„ 1867 300 „ „	97	50	98	50
„ 1868 300 „ „	98	50	94	—
„ 1872 300 „ „	90	75	91	—
Rudolfa 300 „ „	98	50	99	—
„ 1869 300 „ „	98	60	99	—
„ 1872 300 „ „	98	50	98	80
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	60	91	80

Papiery loteryjne.

	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	70	110	—
3% Serbskie 100 fr.	33	—	33	25
3% Tureckie 400 „	25	90	26	20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	75	115	50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	—	109	50
4% Tryest 100 „	127	- -	127	50
4% Tryest 50 „	—	--	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118	50	119	—
4% 1860 Losy 500 „	130	—	130	75
„ „ „ 100 „	137	50	138	—
Losy 1864 100 „	169	75	170	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	117	50	117	75
M. Wiednia 100 „	125	50	126	—
Kredytowe 100 „	170	75	171	25
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	75	22	25
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	18	75	19	—
M. Lublany 20 „	23	50	24	25
M. Budy 40 „	38	50	39	50
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	75
Rudolfa 10 „	20	30	20	50
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	50	28	20
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencredit „	30	—	31	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.